Nr. 1. Lwów dnia 5. stycznia 1895. Rok XXVIII. Tom LV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

ANKIETA
w sprawie projektowanego monopolu spirytusowego.

Dnia 21. grudnia 1894 zwołaną została przez Prezydyum Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego ankieta w sprawie projektowanego monopolu spirytusowego i odbyła się w biurach Komitetu pod przewodnictwem wiceprezesa dra Pilata Tadeusza. Obecni byli pp.: Brykczyński Stanisław, Frommel Juliusz, Krajewski Adam, Bogdanowicz Maryan, Bohdan Hipolit, Tyniecki Władysław, Borowski Józef, Zagórski Eustachy, Baczewski Leopold, Nebenzahl Samuel, Onyszkiewicz Mieczysław, Trojan Józef, dr. Skałkowski Tadeusz.

Ks. Adam Sapieha, hr. Stadnicki, Cielecki Artur, Klemens hr. Dzieduszycki, Franc. Jędrzejowicz i Maryan hr. Łoś. usprawiedliwiają telegraficznie swoją nieobecność.

Dr. Pilat zagajając posiedzenie. podziękował zaproszonym, że przybyli tak licznie i wskazał, że rolnikom należy już teraz zabrać głos w tej dla kraju i rolnictwa tak ważnej sprawie, pomimo, a nawet właśnie dla tego, że szczegóły urządzenia monopolu nie są jeszcze całkiem znane. Może bowiem być skuteczniejsze przemówienie nasze dzisiaj, niż wtenczas, gdy rzecz będzie już ostatecznie umówioną pomiędzy rządem austryackim i węgierskim i sformułowaną.

Zarys ogólny przedstawiony przez ministra Plenera przy przedłożeniu budżetu na r. 1895 stanowi na teraz najgłówniejszą informacyę. Nadto z odpowiedzi dawanych przez tegoż ministra przedstawicielom Izb handlowych galicyjskich dowiedzieliśmy się, że prywatny eksport spirytusu za granicę mimo monopolu będzie dopuszczalny, wiemy wreszcie, że rząd bierze na uwagę udzielanie zaliczek producentom spirytusu na rachunek towaru, który od nich zakupywać będzie, że zamyśla ewentualnie budować liczne magazyny, że cena monopoliczna sprzedawanego przez rząd spirytusu będzie 70—80 zł. za hektolitr. Na tych podstawach można już o zamiarach rządu zdanie wypowiedzieć, Komitet zatem zaprosił rolników, właścicieli gorzelń i ludzi fachowych w przemyśle i handlu tym artykułem na wstępną naradę, by sprawę omówić i obmyślcć sposób postępowania w tej tak ważnej kwestyi. Na sprawę tę można się zapatrywać ze stanowiska produkcyi rolniczej i gorzelniczej, ze stanowiska handlowego i finansów krajowych. Zadaniem ankiety byłoby rozpatrzyć rzecz tylko ze stanowiska rolniczego, dotykając reszty stron tylko o tyle, o ile takowe na rolnictwo i gorzelnictwo oddziaływują. Panowie będą łaskawi wypowiedzieć swoje zapatrywania na tę sprawę, każdy z osobna. Opinie te stanowić będą materyał informacyjny dla Komitetu do memoryałów i dalszych kroków w sprawie tej przedsięwziąć się mających.

P. Zagórski zaznacza, że nie znając konkretnego projektu, nie można właściwie być ani za ani przeciw monopolowi, ale rolnik-gorzelnik już z ogólnego poglądu na tę sprawę może podnosić zarzuty, bo monopol zmniejszy konsumcyę, co uszczupli kontyngent i zredukuje uprawę kar-

tofli. W magazynach rządowych będą się gromadzić zapasy, eksportując je za granicę, rząd będzie konkurował z producentami na niekorzyść tychże, by więc tego uniknąć, musi rząd obniżyć kontyngent. Cena spirytusu będzie się ciągle zmieniać i to w kierunku zniżki; normować ją będzie rząd lub komisya mieszana, ale głos rządu będzie co do tego zawsze decydującym. My teraz mamy dwie ceny spirytusu: jedną światową exportową dla nas za niską, drugą 3, 4 do 5 zł. wyższą od ceny targowej hurtownej, tj. cenę na drobną sprzedaż szynkarzom i tylko ta nadwyżka, którą kraj osiąga od 300 000 hekt. umożliwia egzystencyę naszych gorzelń rolniczych. Już ustawa z r. 1888 była nam przykra, bo spowodowała kosztowne wydatki na przemianę urządzeń w gorzelniach, a prócz tego dała sposobność do licznych szykan, ale to się już utarło, monopol zaś sprowadzi nowe wydatki i szykany. Wódka jest towarem najłatwiejszym do spieniężenia, a nawet naprzód na nią rolnik może dostawać pieniądze potrzebne mu na opędzenie administracyi i na zakupno wołów. Rząd zaś będzie brał wódkę i płacił dopiero kiedyś po obrachunku, a jeżeli nie będzie zabierał mniejszemi partyami, to my nie mamy nawet dostatecznych magazynów. Monopol mógłby być tylko w takim razie korzystny dla kraju, gdyby cały wyrób wódki był przyznany gorzelniom rolniczym, a gorzelnie fabryczne zindemnizowane i zamknięte, ale czy rząd to przeprowadzić zechce? Przypuściwszy tę ewentualność, że monopol miałby być uchwalony stanowczo, powinniśmy się postarać:

1. by dzisiejsza produkcya była rolnikom zagwarantowaną;

2. by cena spirytusu była także wiadoma i stale zapewniona w ustawie, a wypośrodkowana na podstawie cen dzisiejszych z doliczeniem bonifikacyi i tego zysku 3, 4 do 5 zł. za hektolitr, który przez drobną sprzedaż osiągamy;

3. byśmy uchronieni zostali od wszelkich możliwych szykan, które dotąd przynosiła każda ustawa w formie całego szeregu przepisów wykonawczych;

4. rezerwoary żelazne ma dla każdej gorzelni rząd sprawić;

5. by odbiór wódki odbywał się w magazynie przy gorzelni. To co przez zegar przejdzie do magazynu, ma być już wódką rządową.

Reasumując to wszystko co powiedział, nie oświadcza się mowca ani za ani przeciw monopolowi, ale stawia wniosek, by wybrać subkomitet z pięciu z prawem kooptacyi dalszych członków, aby wzmocnić nim Komitet Towarzystwa gosp. Tak złożony Komitet porozumie się z Komitetem krakowskim i wspólną rozpoczną akcyę celem wywalczenia dla kraju jaknajkorzystniejszego załatwienia sprawy monopolu.

P. Frommel jest zdania, że dziś jeszcze ani za ani przeciw monopolowi oświadczyć się nie można, dziś tylko rozbierać można kwestyę, czy monopol jest nam sympatyczny czy niebezpieczny. To dziś wszechstronnie rozważyć musimy i tak, mowca przypuszcza, że odbiór wódki będzie się odbywać w gorzelni, bo cena monopolowa będzie wszędzie jednakowa; przypuszcza, że *manco* także rząd weźmie na siebie. Co do gatunku wódki, który teraz prawie nic na cenę nie wpływa, to przypuszcza, że potem rząd inaczej będzie postępował. Kolor i zawartość fuzlu będzie na cenę wpływać, bo rafiner będzie wymagał od rządu jaknajlepszego towaru. Co się tyczy sprzedaży z góry, to myśli, że rafinerzy tem pewniej powinniby dawać zaliczki na naszą wódkę za jakiś pewny eskont, odbiór musiałby się odbywać miesięcznie lub w pewnych częściej następujących terminach w gorzelniach i rząd brałby odstawę na siebie, bo zmusić nas do tego nie może, byśmy odstawiali sami. O kontyngent jest mowca spokojny, redukcya jeżeli by była, to będzie ogólna i nieznaczna. Rządowi także będzie musiało zależeć na konsumcyi i będzie zmuszony robić zapasy, by mieć spirytus na lata nieurodzaju kartofli lub kukurudzy. Rektyfikować będzie wolno każdemu, ale to się może opłacać tylko na wielką skalę, więc chyba w każdej okolicy mogłaby wspólnemi siłami powstać jedna rafinerya. Zaliczek od rządu na wódkę mowca się nie spodziewa, przynajmniej nie dostaną ci, którzyby ich najbardziej potrzebowali, np. dzierżawcy. Sprawa monopolu była już omawiana w r 1887 i wtedy właściciele czeskich gorzelni fabrycznych byli zatem, by rząd wykupił ich gorzelnie. Punkt ciężkości całej tej sprawy leży jednak w cenie, którą rząd będzie płacił za wódkę — z początku ta cena będzie dobra, ale co potem? — to wielki znak pytania i ten wzgląd jest w kwestyi monopolu decydującym.

P. Borowski jest zdania, że ze względów taktycznych nie wypada nam stawać na stanowisku bezwzględnych przeciwników monopolu, bo tak potężne czynniki życzą sobie monopolu, że my uchylić tego nie zdołamy, raczej powinniśmy zawczasu zastanowić się nad całą sprawą i drogami nam dostępnemi dążyć do wywalczenia całego szeregu ustępstw, by monopol ten w ramach dla nas jaknajdogodniejszych mógł być przeprowadzony. By to osiągnąć, powinniśmy się tu zgromadzeni zorganizować w komisyę *en permanence* i wraz z Komitetem Towarzystwa radzić nad sformułowaniem naszych żądań, by takowe przesłać na ręce Koła polskiego.

P. Krajewski nieprzypuszcza, żeby monopol był już sprawą z góry przesądzoną — bo ministrowie obiecali zwołać jeszcze ankietę interesowanych, zanimby do ułożenia i przedłożenia ustawy przystąpili — monopolu życzy sobie minister Weckerle i Węgrzy, bo tam dochód z regaliów nie dopisał, a że regalia są niepopularne, chcieliby w drodze monopolu te dochody potem ściągać. Nasz zaś rząd nie potrzebuje tego nowego podatku, bo budżet jest w równowadze, więc na cóż mielibyśmy przykładać rękę do tak kosztownej i dla nas niebezpiecznej przemiany, potęgującej tylko socyalizm państwowy? Jeżeli Węgrzy potrzebują monopolu, to sobie go mogą zaprowadzić — i w Rosyi zaprowadzono monopol tylko w 4. guberniach, więc widać, że urządzenie takie jest możliwe. Monopol szwajcarski nie może być dla nas wzorem. Tam bowiem cena monopoliczna jest 80 franków za hektolitr — to prawie mniej, niż nasz dzisiejszy podatek. Monopole soli i tytoniu, które u nas istnieją nie mogą być dla nas zachętą do dalszych kroków na tem

polu, sól dużo taniej otrzymujemy przemycaną via Rosya a choć tytoń dobrze się w Galicyi rodzi, to rząd w rozmaity sposób gnębi tylko producenta, tak że uprawa tytoniu należycie rozwinąć się nie może. Tak samo byłoby i z gorzelniami po zaprowadzeniu monopolu. Prócz tego na monopolu traciliby u nas wszyscy, bo najprzód konsument, w przeważnej liczbie biedny chłop i robotnik, który ze względów hygienicznych i klimatycznych do lichej strawy koniecznie potrzebuje wódki; potem mon pol podkopałby nasze gospodarstwa, bo przestrzeń sadzonych ziemniaków i cena tychże musiałaby się znowu zmniejszyć i narażeni bylibyśmy na kosztowne inwestycye. Straciliby wreszcie handlarze hurtownicy, straciłby kraj i fundusz propinacyjny, a rząd przy tej całej operacyi mógłby liczyć chyba tylko na chwiejne dotąd zyski kupców i pośredników, które przy całej ilości kontyngentowej u nas wódki mogą wynosić na rok mniej więcej 200 000 złr.; monopol więc byłby dla kraju zgubny, a rządowi niewieleby pomógł. Mowca zatem oświadcza się zasadniczo i stanowczo przeciw monopolowi. Jeżeli koło polskie wywiera jakiś wpływ na rząd, to powinno od nas to niebezpieczeństwo odwrócić. Wypada nam więc tylko wyczerpujący kwestyę całą memoryał wnieść jak najprędzej do Koła polskiego.

P. Baczewski zaznacza na wstępie, że choć jest fabrykantem, nie rolnikiem, odrębnego stanowiska nie zabiera, bo interesa fabrykantów i rolników są w tej sprawie identyczne. Wprawdzie niektórzy rolnicy wobec coraz trudniejszych stosunków rolnictwa, spodziewają się poniekąd w monopolu ratunku, rolnicy ci jednak są nieliczni i nadzieje ich są przesądne. Dziś już nie pora walczyć o zasady, ale staraniem naszem powinno być, wytężyć wszystkie siły, by uzyskać w tej ustawie jak najwięcej korzystnych dla nas przepisów, a przedewszystkiem należy nam całą sprawę dokładnie rozpatrzeć; i tak: zdaniem mowcy Rząd zapasów (tj. superplus produkcyi) nie powinienby eksportować, bo tym sposobem konkurowałby z producentem. Rząd także i zapasów robić nie może, bo ponosiłby na tem grube straty, ratowaćby się mógł tylko zaprowadzeniem *stocku* na czas jakiś. My zaś powinniśmy się postarać, by exkontyngentowy spirytus przy eksporcie był bonifikowany. Premia zaś eksportowa dotąd chwiejna, powinnaby być stałą. Wprawdzie rolnicze gorzelnie nasze – tak jak teraz rzeczy stoją — nie są w stanie wprost eksportować za granicę, ale to dałoby się zmienić przez tworzenie spółek producentów lub spółek handlowych. Dotąd wprawdzie eksportowaliśmy tylko za pomocą czeskich rafineryj, jesteśmy już więc i powinniśmy nadal być krajem eksportującym spirytus, bo ziarno w cenie spadło i spada ciągle. Cena mąki surowej nie będzie wprawdzie zależeć od każdorazowej większości w Radzie państwa ale spadać będzie skutkiem monopolu, rolnik przytem straci cały dzisiejszy zysk z drobnej sprzedaży pochodzący, zatem 3, 4 do 5 złr. na hektolitrze, nie sądzi jednak mowca, żeby rolnicy w ten sposób aż 300 000 hektolitrów sprzedawali — Koło polskie powinno sobie zastrzedz wpływ na układ przepisów wykonawczych tej nowej ustawy. Co do dostawy z gorzelni do rafineryi, podziela zdanie p. Frommla. Odstawa zresztą będzie zyskownym interesem, łatwo się więc na to znajdzie przedsiębiorca. Odbiór miałby być loco gorzelnia. Ze zaliczkami będzie ciężka sprawa. Cedułami będzie prowadzona lichwa ze szkodą rolników. Rząd choćby i dawał zaliczki, to będą przy tem takie trudności, że na niewiele się to przyda. Wykupić gorzelnie fabryczne u nas byłoby łatwo, bo ich mało, ale w Czechach trudniej, gdyby się to jednak udało, wyszlibyśmy na tem dobrze. Kontyngent będzie niewątpliwie zmniejszony — ekskontyngentowej wódki zaś będziemy mogli mieć ile zechcemy. Magazyny, które Rząd fundować zamierza będą przeznaczone tylko na spirytus rektyfikowany, surowy będzie szedł wprost do rafineryi. Tylko jakość rektyfikowanego spirytusu będzie odgrywała rolę, przemysł zatem może na tem ucierpieć — rolnik nie, bo w dobrych gorzelniach zawartość fuzlu i czystość wódki jest prawie jednakowa. Korzystniejszy jest w każdym razie dla nas monopol, niż podwyższenie podatku obecnego, które byłoby dla nas wprost zgubnem. Przykład Szwajcaryi nie da się przystosować do naszych stosunków, bo to jest kraj importujący, a nie fabrykujący spirytus, administracya zatem monopolu bardzo tam mało kosztuje. Reasumując to wszystko, mowca jest zdania, że my powinniśmy się targować z rządem i stawiać jak najdalej idące postulata.

P. Bohdan nie jest monopolistą i ma nadzieję, że przy bliższem rozpatrzeniu się w tej reformie takie powstaną trudności, że rząd może na razie jeszcze się rozmyśli, czy monopol zaprowadzić. Z tem wszystkiem jednak obowiązkiem naszym jest bronić do ostatniego naszych interesów rolniczych. Powinniśmy zatem żądać, by ustawa produkcyjna niebyła zniesioną tj. zawarować kontyngent obecny i ośmiomiesięczną produkcyę wódki, dalej by premia eksportowa dla gorzeń rolniczych była podwyższoną z 5 złr. na 7—8 złr. dla exkontyngentalnego spirytusu. Ustawa obecna w gruncie rzeczy nie jest tak bardzo zła — ale niedogodna z powodu szykan i daleko rozwiniętego fiskalizmu; powinnibyśmy żądać odbioru wódki na wagę i sprawienia dla każdej gorzelni odpowiednich zbiorników na czwartą część produkcyi. Co do zaliczek, to trudną jest rzeczą, żeby rząd mógł to nam w dogodny sposób urządzić, chybaby tylko pod gwarancyą Banków. Głównem naszem staraniem zaś powinno być, by produkcya naszych gorzelń rolniczych z powodu monopolu w żadnym razie nie była ograniczona.

P. Bogdanowicz oświadcza się zasadniczo przeciw monopolowi. Już ustawa z 1888 roku podkopała rolnictwo, bo uprawa ziemniaków w kraju zmniejszyła się przezto; monopol spowodowałby dalsze szczuplenie tej uprawy, przytem nie wszędzie ziemniaki zawierają jednakowy procent skrobii. Żeby więc przy monopolu mogły dalej istnieć rolnicze gorzelnie, powinniśmy żądać: gwarancyi kontyngentu, ceny dość wysokiej, bonifikacyi i premii exportowej podwyższonej. Żeby zaś módz wiedzieć w jakich cyfrach te nasze żądania sformułować, należy zwołać jak najobszerniejszą ankietę z całego kraju, by zbierać ściśle daty odnośne i na podstawie tychże żądania nasze cyfrowo wypośrodkować. Żądania te

nasze przeszle Komitet delegacyi naszej, która powinnaby ciągły brać udział w obradach nad monopolem.

P. Nebenzahl. Nie będę dziś przemawiał ani za monopolem ani przeciw niemu; moje stanowisko jako kupca czy też zastępcy handlowej instytucyi, wypływa zresztą samo z siebie, tak że jest całkiem naturalne, iż muszę być przeciwnikiem projektu, który tak potężnie i tak zgubnie na cały zastęp kupców musi oddziałać. Pan przewodniczący wspomniał, że nie będziemy mówili o handlu, mam nadzieję, że nadarzy się sposobność ku temu kiedy indziej. Bardzo słuszna była uwaga p. Borowskiego, że sama negacya nic nam nie pomoże, bo ustawa może przyjść wbrew naszej woli do skutku. Potrzeba z naszej strony wniosków pozytywnych. W tym kierunku trafną jest myśl pana Prezesa Bohdana, ażeby żądać dotychczasowego kontyngentu. Godząc się na ten wniosek, nie podzielam błogich nadziei p. Frommla, przeciwnie sądzę, że rząd umniejszyć zechce kontyngent w zupełnym stosunku do ewentualnego zmniejszenia konsumcyi. Mówiono tu o podwyższeniu premii exportowej; przed tą myślą pragnąłbym stanowczo Panów przestrzedz. Premią exportową dzielą się gorzelnie rolnicze z fabrykami spirytusu; gorzelnie rolnicze będą niezdolne do wytrzymania konkurencyi. Jeżeli chcemy umożliwić ich rozwój, to musi być przyznana przy produkowaniu nadkontyngentu bonifikacya przynajmniej złr. 3 za hl

Wnioski moje są następujące:

1) Zachowanie dla Galicyi dotychczasowego kontyngentu.

2) Rząd jest obowiązany wywozić za granicę całą nieskonsumowaną resztę towaru kontyngentowego z wyjątkiem potrzebnych zapasów.

3) Nieograniczony czas trwania produkcyi.

4) Przyznanie przynajmniej 3-guldenowej bonifikacyi dla gorzelń rolniczych przy produkcyi nadkontyngentu.

5) Rząd odbiera produkt wedle aparatu kontrolnego (zegara) i wywozi go co miesiąc, o ile w gorzelni niema większych naczyń;

6) Dla umniejszenia ewentualności nagromadzenia kontyngentowego towaru, któryby rząd musiał wywozić za granicę, wciąga się spirytus, wolny od opłat, dla celów przemysłowych, do kontyngentu, co uchyli częściowo redukcyę konsumcyi

P. Trojan nieuważa sprawy monopolu za przesądzoną. I ustawa obecna z 1888 roku nie byłaby przyszła do skutku, gdybyśmy się byli należycie do tej sprawy wzięli. Ustawa ta podkopała rolnictwo, monopol wódczany dokonałby zniszczenia, więc jako rolnik musi się oświadczyć przeciw monopolowi.

Dr. Pilat poddaje pod głosowanie wniosek p. Zagórskiego:

Ankieta wybierze subkomitet doradczy dla Komitetu z 5-ciu członków z prawem kooptacyi

Komitet z początkiem Sejmu zwoła ponownie obszerniejsze grono interesowanych na naradę.

Wniosek ten uchwalono jednomyślnie.

Na propozycyę p. Brykczyńskiego do subkomitetu wybrano Pp.: Bohdana Hipolita, Borowskiego Józefa, Frommla Juliusza, Krajewskiego Adama, Zagórskiego Eustachego.

Na tem posiedzenie ankiety zakończono.

PETYCYA

w sprawie Muzeum rolniczego we Lwowie.

WYSOKI SEJMIE!

Od dłuższego już szeregu lat położenie rolnictwa w kraju naszym staje się coraz to trudniejszem. Gdy bowiem z jednej strony stopniowo rosną koszta produkcyi rolnej, obdłużenie hipoteczne i ciężary publiczne, równocześnie skutkiem zamorskiej i rosyjskiej konkurencyi, cena ziemiopłodów z roku na rok spada. To też z wyjątkiem szczupłej tylko liczby właścicieli wielkich obszarów dóbr, cały zastęp średnich właścicieli i dzierżawców trzyma się jeszcze jedynie wytężoną pracą i zabiegliwością, popieraną przez doświadczenie i naukę. Wysiłki kół naszych rolniczych w tym kierunku są z każdym rokiem widoczniejsze. Próbujemy przyswajać sobie doświadczenia gdzieindziej nabyte, staramy się uczynić gospodarstwa nasze bardziej intenzywnemi, dobieramy odpowiedniejsze dla naszego klimatu i warunków gleby nasiona zbóż, dopomagając sztucznymi nawozami do obfitszych zbiorów; staramy się równocześnie o rozwój innych gałęzi gospodarstwa, a przedewszystkiem o racyonalniejszy chów bydła i o podniesienie rolniczego przemysłu, by nie zależeć wyłącznie tylko od każdorocznego wyniku żniw.

Niedawno zamknięta wystawa krajowa dała usiłowaniom na tem polu najlepsze świadectwo. Żeby jednak uniknąć marnowania sił i nakładów, jakoteż zapobiedz, by inicyatywa na tem polu nieustawała, należy usiłowania te z fachowej strony popierać, ułatwiając rolnikom poznanie gdzieindziej dokonanych zdobyczy na polu rolniczem, jakoteż zwracając uwagę tychże na środki, za pomocą których tych zdobyczy dokonano.

C. k. galic. Towarzystwo gospodarskie, jak to jego 50-letnia historya świadczy, od dawna z całem wytężeniem sił w tym kierunku swoją rozwinęło działalność, to też widząc coraz to trudniejsze położenie rolnictwa i oceniając wyżej wspomniane wysiłki rolników, czuje się ono być w pierwszym rzędzie powołanem do popierania tych usiłowań. W myśl tego nastąpił podział Komitetu na sekcye dla poszczególnych gałęzi gospodarstwa, do których to sekcyj przybiera Komitet siły fachowe z poza swego grona. Dzięki subwencyom państwowym a ostatnimi czasy taże krajowym, można było w biurze Komitetu utworzyć osobny dział dla hodowli bydła. Dwaj inspektorowie, którzy to bióro stanowią, mają zadanie nietylko nadzorować rozrzucone po kraju obory zarodowe i stacye buhajów, ale także pouczająco i zachęcająco na ogół hodowców oddziaływać. Dla próbnych upraw zbóż i roślin pastewnych przygotowuje Sekcya rol-

nicza Komitetu osobną instrukcyę, by odtąd próby te mogły się odbywać pod kierunkiem należących do tej Sekcyi profesorów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach.

Wszystkie te prace i usiłowania doznałyby bardzo cennego poparcia, gdyby można we Lwowie, w tem ognisku stosunków i interesów wszystkich wykształconych rolników wschodniej Galicyi urządzić muzeum rolnicze. Tam bowiem jako w najwłaściwszem źródle można by nieustannie czerpać fachowe wskazówki i zasięgać rady w bardzo ważnych i niemal codziennie nasuwających się zagadnieniach, podczas gdy dzisiaj rolnik nasz ograniczony jest wyłącznie na czasopisma rolnicze, których pomoc pod tym względem wystarczyć mu nie może. Muzeum takie między innemi miałoby także obowiązek gromadzić ciągle się kompletujący zbiór okazów gleby kraju naszego wraz z analizą tychże i podaniem rezultatów upraw poszczególnych gatunków zbóż na takowej. Również byłoby jego zadaniem utrzymywać okazy wszelkiego rodzaju sztucznych nawozów wraz z wiarogodnem podaniem ich zawartości chemicznej i wskazówkami najodpowiedniejszego użycia, z adresami fabryk i cennikami. Dalej zbiór rozmaitych gatunków płodów rolnych wraz z podaniem najodpowiedniejszych warunków ich rozwoju i porównawczem ocenieniem ich właściwości i wartości. Z muzeum tem należałoby połączyć także nieustającą wystawę maszyn i narzędzi rolniczych; urządzać peryodyczne próby i ogłaszać fachowe sprawozdania z takowych. Także naczynia służące mleczarstwu i do fabrykacyi sera, ule rozmaitej konstrukcyi i przyrządy dla pasieczników, modele budowli gospodarczych, urządzenia stajen itd. mogłyby tam być wystawiane.

Zbiory istniejące przy wyższej szkole rolniczej w Dublanach, nie mogą zastąpić muzeum rolniczego we Lwowie. Przeznaczone wyłącznie do użytku szkoły jako środek naukowy i w tym celu urządzone, nie mogą one służyć ogółowi ziemian naszych i zaspokajać każdoczesne ich praktyczne potrzeby. Nadto konieczność umyślnej jazdy do Dublan byłaby powodem rzadszego korzystania ze zbiorów tamtejszych nawet wtedy, gdyby one urządzone zostały dla potrzeb pozaszkolnych.

Muzeum rolnicze we Lwowie stanowiłoby pożądaną pomoc naukową dla wszystkich rolników praktycznych a prócz tego dla słuchaczów akademii technicznej, na której zaprowadzono wykłady rolnictwa, dla uczniów lwowskich seminaryów nauczycielskich, dla szkoły lasowej, dla kandydatów na nauczycieli szkół rolniczych i dla uczniów kursu dozorców melioracyjnych, wreszcie dla departamentu kultury krajowej przy Wydziale krajowym.

Po dojrzałem rozpatrzeniu wszystkich powyżej przytoczonych okoliczności, zdecydował się podpisany Komitet dążyć wszystkiemi siłami do utworzenia przy biurze swojem muzeum rolniczego i wniosek odnośny już na najbliższej Radzie Ogólnej postawić zamierza. Równocześnie skorzystał Komitet ze sposobności zamknięcia tegorocznej wystawy krajowej, by dla projektowanego muzeum znaczną już liczbę okazów pozyskać. Gotowość, z jaką okazy te, nawet znaczniejszą przedstawiające wartość, Komitetowi na ten cel oddawano, budzi uzasadnioną nadzieję, że dalsze kompletowanie zbiorów tą drogą przychodziłoby łatwo. Również i urządzanie wystaw maszyn i narzędzi rolniczych nie przysparzałoby wydatków, odbywałoby się bowiem po większej części na koszt fabrykantów, jak to i przy innych muzeach rolniczych bywa praktykowane. Głównym zatem wydatkiem na cel takiego muzeum byłoby urządzenie odpowiedniego lokalu, a ponieważ wynajęcie takowego byłoby nadzwyczaj trudnem a zawsze niedogodnem, należałoby więc postarać się o budynek własny, specyalnie na ten cel zbudowany.

By to zadanie ułatwić, zamierza Komitet w budynku, któryby mieścił na dole muzeum, a w szopie krytej w dziedzińcu wystawę maszyn i narzędzi, przeznaczyć pierwsze piętro na pomieszczenie biur własnych Towarzystwa, za co się obecnie 1 500 zł. rocznie płaci. Na drugiem zaś piętrze urządzić dwa pomieszkania, z których jedno mogłoby być wypuszczone Zarządowi centralnemu Towarzystwa Kółek rolniczych, drugie zaś któremuś z urzędników Towarzystwa.

Według przypuszczalnego obliczenia dokonanego przy pomocy fachowego budowniczego, koszta takiego dwupiętrowego budynku wraz z placem budowlanym przeszło 200 kw. sążni wynoszącym, jeżeliby się tylko ograniczyć na trwałą budowę a unikać wszelkich upiększeń i ozdób zewnętrznych, nie przeniosłyby kwoty 70 000 złr. w. a. Znaczniejszą część rat do umorzenia tej sumy potrzebnych stanowiłby czynsz obecny za lokal Towarzystwa w kwocie 1 500 złr., jakoteż czynsz płacony przez strony za obydwa mieszkania na drugiem piętrze budynku. Reszta zaś tej sumy, wyłożonej na ubikacye dla muzeum, na interkalarya tj. raty podczas trwania budowy, na koszta prawne, jakoteż na inne jeszcze wydatki a przedewszystkiem na wewnętrzne urządzenie muzeum — mogłaby być tylko w ten sposób pokrytą — gdyby tak kraj jakoteż państwo Towarzystwu gospodarskiemu zechciało przyjść w pomoc, udzielając na ten cel odpowiedniej w dwóch albo trzech rocznych ratach wypłacić się mającej subwencyi. Pomoc taka w tej lub w innej formie była ostatnimi czasy przy urządzaniu rozmaitych zakładów przemysłowych i muzeów nieraz praktykowaną, i tylko dzięki takowej, nie jeden z tych zakładów mógł być ufundowanym. To też i w tym razie subwencya kraju dla muzeum rolniczego, które do podniesienia i ożywienia w tak ciężkich warunkach obecnie znajdującego się rolnictwa, w znacznej mierze przyczynić się może, — wydaje się nam najzupełniej usprawiedliwioną.

Udając się równocześnie do Wysokiego Rządu z analogiczną petycyą o subwencyę w kwocie 18 000 złr. na budowę i urządzenie muzeum rolniczego, zanosi podpisany Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarczego na podstawie powyższych wywodów prośbę:

Wysoki Sejm raczy na cele pomieszczenia tworzącego się już muzeum rolniczego we Lwowie, począwszy od 1895 roku, w dwóch albo w trzech rocznych ratach kwotę 18 000 złr. wal. austr. łaskawie udzielić z tem zastrzeżeniem że po przyznaniu tej subwencyi dokładne plany i kosztorysy budynku tego Wydziałowi krajowemu do zatwierdzenia przedłożone będą.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gosp.

Z gospodarstwa kraj. niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy.

W nrze 22. „Rolnika“ w korespondencyi z Witryłowa pisze p. Z. N.: „Prawie przed dwoma laty wyczytałem dość obszerne sprawozdanie w „Rolniku“ (r. 1893 Tom LI. str. 65, 75, 99, 108) o rozwoju i czynnościach szkoły rolniczej w Jagielnicy. Całe to sprawozdanie bardzo mnie zainteresowało jako ukończonego ucznia szkoły dublańskiej. Działem mleczarskim szczególniej się zająłem, myśląc od dawna nad ulepszeniami, ale przyznam się, że na próby nie chciałem się narazić. Cyfrom umieszczonym w tem sprawozdaniu uwierzyłem i na tem źle nie wyszedłem“, bo jak umieszczony w tej korespondencyi rachunek udowadnia, uzyskiwano przed użyciem centryfugi od pachciarza za 100 litrów 3·25 zł., a przez wyrób masła przy pomocy centryfugi (Victoria) uzyskano za 100 litrów mleka w lecie 7·45 zł., a w zimie 8·70 zł.

Tym sposobem sprawozdanie z doświadczeń gospodarstwa szkolnego krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, przeznaczonej dla poprawy gospodarstw włościańskich, ogłoszone za pośrednictwem „Rolnika“, przyczyniło się do wprowadzenia korzystnego ulepszenia, które zastosowane w gospodarstwie większem, znakomicie podniosły stały dochód krowiarni w Witryłowie, bo wyższy niż w dwójnasób, a przytem pozbył się folwark szkodliwego i kosztownego pasożyta gospodarskiego, jakim jest prawie zawsze pachciarz, który bywa zwykle głównym demoralizatorem służby gospodarskiej i dworskiej.

Między członkami Towarzystwa gospodarskiego, nawet na Zgromadzeniach Oddziałów można się spotkać z zarzutem, iż „Rolnik“, organ Tow. gosp. nie jest należycie redagowanym i z tego względu zaleca się członkom oddziałowym prenumerowanie pism rolniczych cudzoziemskich, jak raz w Oddziale podolskim ganiąc „Rolnika“, zalecano „Fühlings landw. Zeitung“.

Pewnie, że pisma rolnicze cudzoziemskie, nam najbliższe niemieckie jako posiadające więcej czytelników i prenumeratorów są obszerniejsze i bardziej wyczerpujące, ale czynni członkowie naszego Tow. gosp. odniosą i z naszego małego „Rolnika“ właściwe korzyści, jeśli go najpierw bez uprzedzeń, iż w nim nic pożytecznego być nie może, czytać będą, a powtóre jeżeli jako istotnie czynni członkowie Towarzystwa gospodarskiego podzielą się za pomocą „Rolnika“ swemi czynnościami gospodarskiemi i doświadczeniami osiągniętemi w własnem gospodarstwie z członkami całego Towarzystwa gosp. Zgromadzenia Oddziałów Tow. gosp. nie powinny też zajmować się, jak to zwykle się dzieje, prawie samemi administracyjnemi sprawami, ale na porządku dziennym przeważać powinny sprawy, któreby poruszały i objaśniały doświadczeniami istotnemi z okolicznych gospodarstw, jakby najłatwiej podnieść produktywność i właściwą dochodność gospodarstw.

Sprawozdania zaś w „Rolniku“ umieszczane z takich Zgromadzeń Oddziałowych, które poruszały sprawy gospodarskie fachowe, zrobią organ nasz nie tylko więcej interesującym. ale istotnie pożytecznym, bo dającym wskazówki z doświadczeń gospodarstw własnego kraju, które członkowie z pożytkiem przyswoić sobie mogą. I tak sprawozdanie z gosp. niż. szkoły rolniczej w Jagielnicy, umieszczone w „Rolniku“ pobudziło do użycia centryfugi w Witryłowie, a p. Z. N. osiągnąwszy z tego znakomite korzyści, objawił je na Zgromadzeniu Oddziału gosp. w Dynowie, ponieważ zaś tam był obecny z ramienia komitetu centr. Tow. gosp. redaktor „Rolnika“, więc postarał się, by dla ogólnego pożytku gospodarzy podał p. Z. N. w organie Tow. gosp. ważny dowód wielkiej pożyteczności centryfugi, która pozwala wydobyć lepszy dochód z krowiarni tam, gdzie miejscowe stosunki nie dostarczają łatwego i korzystniejszego zbytu na mleko.

Ponieważ podanie dat w Rolniku z gosp. kraj. niższej szkoły rolniczej przyniosło tak dodatni pożytek, więc pozwolę sobie i z bieżącego roku doświadczeń przytoczyć niektóre daty. Na poparcie moich twierdzeń (Rolnik 1893 tom LI. str. 65, 75), że podolscy gospodarze, chociaż brak tu właściwych warunków dla bujniejszej wydatności pasz, powinni rozszerzać znacznie i silniejszem żywieniem wesprzeć swe krowiarnie, dotąd przeważnie tylko utrzymywane dla wewnętrznego użytku domowego gospodarstwa — przytaczam tegoroczny (od 1. lipca 1893 do 1. lipca 1894) przychód mleka od 6 krów:

w zimowych miesiącach	6923	litr. po	4·5	= 311·53 zł.
„ letnich „	9507 3/4	„ „	4·0	= 380·31 „
razem . .	16430 3/4			= 691·84 zł.

przy tem po odchowie cieląt 2 uzyskano za sprzedane cielęta		50·51 „
skokowe za buhaja subwencyjnego . . .		87·70 „
ze sprzedaży braków po wyrównaniu wartości krowiarni		13·00 „
		843·05 „
od tego przykupno paszy treściwszej	191·43	
„ ściółki . .	52·40	
obsługa	41·30	
lekarstwa i inne drobiazgi . . .	13·76	298·89 „
zostaje . .		544·16 zł.

na opłacenie paszy wyprodukowanej we własnem gospodarstwie. Zimowe żywienie krów bywa następne:

Wydziela się na 1 krowę dziennie:

buraków	20 *kg*
plew, słomy i kukurudzianki na sieczkę .	8—10 „
grysu	1 1/2—2 „
makuchu konopnego	1 „
siana z koniczyny	3—5 „

W lecie przeważnie karmi się bydło zieloną paszą z lucerny, kukurudzy, mieszanek, grochu zielonego w ścierniskach, a dodatkowo uzupełnia się żywienie bydła pastwiskiem na koniczyskach podsiewanych trawami ze względu na udzielenie krowom ruchu pożytecznego.

Co do zużytkowania mleka, to gospodaarstwo szkolne nie jest w stanie uzyskać takich cen, jak w Witryłowie osiągnięto wyrobem masła przy pomocy centryfugi, bo prawie wszystko mleko zużywa się na rachunek stołowania uczniów (30-tu) i odsprzedażą dla nauczycieli, a tylko mała część pozostałego mleka wyrabia się na masło przy pomocy centryfugi ręcznej Lawala Alfa Baby pionowej. W przecięciu uzyskuje się jeden kilogram masła wyborowego z 25 litrów mleka. W rachunku cenę mleka oznaczono taką, jaką sąsiedni folwark (Nagórzanka) osiąga, ale w miasteczku Jagielnica bywa cena od 5—7 ct

Zważywszy tę pokaźną wydatność mleka w krowiarni kraj. niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, w obec ogromnego spadku cen przeważnie na Podolu produkowanego zboża w gospodarstwach folwarcznych, powinnyby one zaniechać uprzedzeń do mlecznego gospodarstwa i niem wspomagać swe dochody, które coraz bardziej się zmniejszają przez opieranie się wyłącznie tylko na produkcyi ziarna zdeprecyonowanego sztuczkami szalbierskiemi giełdy zbożowej.

(Dokończenie nastąpi).

Nowy sposób odkrywania margaryny w maśle.

Wiadomem jest, że postrachem producentów masła jest margaryna t. j. masło sztuczne, wyrobione z tłuszczu nie maślanego. Margaryna sprzedaje się albo czysta, sama jedna, albo też pomieszana w różnych proporcyach z masłem, ale zawsze podszywając się pod nazwę prawdziwego masła, tj. będącego bez domieszki jakiegokolwiekbądź rodzaju obcego tłuszczu.

Konkurencya w ten sposób praktykowana jest fatalną, bo obniża wartość prawdziwego masła z przyczyny obfitszego rzekomo napływu towaru. To też szukano i szuka się jeszcze sposobu niezawodnego, do oznaczenia ilości margaryny w maśle, a względnie do jej odróżnienia.

Ale podobno natrafiono obecnie na drogę właściwą, a to zasadzając się na klejkowatości roztopionego tłuszczu w 40°. Pod nazwą klejkowatości rozumiemy siłę spójności, czyli przylegania cząsteczek jednych do drugich, która mierzy się czasem potrzebnym do wycieknięcia pewnej ilości tłuszczu z pewnego naczynia przez otwór bardzo wązki. Im klejkowatość jest większą, tem więcej czasu potrzeba, aby naczynie się wypróżniło.

Nowa metoda została wynalezioną, a przynajmniej wydoskonaloną przez Kunklera i Englera Nie będziemy opisywać aparatu, bo to przekroczyłoby granice obecnej notatki, ale przytoczymy rezultaty doświadczeń robionych w Niemczech. I tak:

Margaryny najróżnorodniejszego pochodzenia (różne holenderskie i niemieckie) wykazały średnią klejkowatość 314·7. Najmniejsza cyfra klejkowatości była 313·3, a najwyższa 317·4. Podobnież traktowane masła (a były westfalskie, reńskie, oldenburgskie, holsztyńskie i t. d.) wykazały średnią klejkowatość 278·5. Najwyższa cyfra była 281·3, a najniższa 276·2. Granice więc klejkowatości tak margaryny, jak i masła, bez względu na pochodzenie, są bardzo ścieśnione i z tego widzimy, że i małe domieszki margaryny mogą być wykryte, czego obecne metody uczynić nie zdołają. (I tak np. gdy pewne masło ma klejkowatość równą 285, to już z pewnością jest w niem margaryny przynajmniej 15%).

Zapewne, że metoda powyżej opisana powinna być wszechstronnie zbadaną. Należałoby u nas oznaczyć klejkowatość i naszego masła i margaryny austryackiego pochodzenia i dopiero z cyfr otrzymanych wywnioskować, czy owa metoda może się nadać do naszych produktów, ale w każdym razie mniemaliśmy, że jest rzeczą pożyteczną, aby na nią zwrócić uwagę rolników naszych.

U. W. M.

PROTOKÓŁ
posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
z dnia 29. grudnia 1894 r.

Przewodniczący Stanisław hr. Stadnicki.

Obecni Pp.: dr. Pilat Tadeusz, Langie Tadeusz, Brykczyński Stanisław, Tyniecki Władysław, Onyszkiewicz Mieczysław.

Prowadzący pióro: Sekretarz Towarzystwa.

Hr. Przewodniczący odkładając odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, które się odbyło dnia 1. grudnia b. r. do posiedzenia styczniowego, udziela głosu drowi Pilatowi, który przedstawia podanie p. Edwarda Heppego, wniesione do Komitetu z prośbą o poparcie go u Generalnej Dyrekcyi kolei państw., od której poprzednio za wstawieniem się Komitetu otrzymał pozwolenie na urządzanie pospiesznych pociągów z bydłem opasowem do Wiednia, gdy jednak wniósł dodatkowe podanie, by mu wolno było część wagonów z bydłem odczepiać na pewnej stacyi pod Wiedniem i bydło to także pospiesznymi pociągami prowadzić dalej do Monachium, otrzymał od Generalnej Dyrekcyi odpowiedź odmowną. Wysyłka taka naszego bydła do Niemiec, gdzie lepsze zań osiągać można ceny niż we Wiedniu, byłaby dla naszych hodowców bardzo pożądaną, należy więc dążyć do tego, by p. Heppe to pozwolenie otrzymał. Dr. Pilat wnosi zatem, by niniejsze podanie jego Komitet jaknajenergiczniej poparł, co jednomyślnie uchwalono.

Dr. Pilat przeczytał opracowaną już petycyę do Sejmu i do Ministerstwa rolnictwa o udzielenie Komitetowi w kilku rocznych ratach wypłacić się mającej subwencyi na budowę domu, w którymby się obok biur Towarzystwa mieściło tworzące się już muzeum okazów rolniczych. Petycyę tę z drobnemi zmianami przyjęto i polecono wnieść natychmiast do Sejmu i do Ministerstwa, poczem na wnio-

sek dra Pilata omówiono plan dalszego traktowania przez Komitet sprawy monopolu spirytusowego i uchwalono:

1. Zaprosić na ostatniej ankiecie wybrany subkomitet wraz z posłami Rady państwa na posiedzenie d. 10. stycznia.

2. Obszerniejszą zaś ankietę zwołać na dzień 18. stycznia, wreszcie najbliższe posiedzenie Komitetu naznaczono na dzień 12. stycznia 1895 r. i na tem posiedzenie zakończono.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 5. stycznia 1894.

Popyt dotychczas nietylko iż się nie ożywił na zboże, ale bardziej jeszcze osłabł, to też ceny są bardzo chwiejne. Na spirytus usposobienie nieco lepsze.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·—	do 6·50
Żyto gotowe	5·—	„ 5·15
Owies obroczny	5·—	„ 5·50
Jęczmień browarniany	4·75	„ 5·25
Jęczmień pastewny	4·—	„ 4·25
Rzepak	8·—	„ 9·—
Lnianka	6·—	„ 7·—
Groch pastewny	4·—	„ 4·50
„ do gotowania	6·—	„ 8·—
Wyka	4·50	„ 5·—
Bobik	4·25	„ 4·50
Hreczka	7·—	„ 7·50
Kukurudza nowa	5·50	„ 5·75
Chmiel za 56 kilogr.	30·—	„ 55·—
Koniczyna czerwona	50·—	„ 65·—
„ biała	60·—	„ 100·—
Koniczyna szwedzka	40·—	do 60·—
Tymotka	25·—	„ 30·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei	14·—	„ 14·25
na termina	13·50	„ 14·—

Bank rolniczy poleca do siewu wiosennego wszelkie nasiona oryginalnej i krajowej produkcyi z gwarancyą czystości i siły kiełkowania. Pole·a oraz owies obroczny w najlepszej jakości od 50 *kg* począwszy po cenach targowych.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.